

Przeciwniczka aborcji ministrem ds. kobiet w Brazylia

9 grudnia 2018

Pastorka sygnowana na szefową nowego Ministerstwa Praw Człowieka, Rodziny i Kobiet chce kraju „bez aborcji”. Twierdzi, że kobiety mają przede wszystkim rodzić dzieci. Jej resortowi będą też podlegać sprawy mniejszości indiańskich, a ona sama jest przeciwniczką rezerwatów.



Jair Bolsonaro, który 1 stycznia obejmie urząd prezydenta Brazylii, wskazał osobę, która stanie na czele połączonego Ministerstwa Praw Człowieka, Rodziny i Kobiet. Jest nią Damara Alves, pastorka jednego z kościołów ewangelickich, które entuzjastycznie wspierały Bolsonaro w kampanii wyborczej. Alves jest zdecydowaną przeciwniczką przerywania ciąży – obiecuje „Brazylie bez aborcji”, za to z dużym udziałem „wartości rodzinnych”. Obecnie jest ona doradczynią grupy parlamentarzystów ściśle związanych z kościołami ewangelickimi. Od lat działa w politycznych ruchach konserwatywnych. Angażowała się również w poparcie wyborcze Jaira Bolsonaro.

Resort, któremu będzie szefować Alves powstanie z połączenia dotychczasowych Ministerstwa Praw Człowieka i Ministerstwa ds. Kobiet. Do nazwy nowej instytucji Bolsonaro postanowił dodać też "rodzinę", żeby było jasne, jakie teraz będą priorytety.

Po zapowiedzi mianowania jej na stanowisko, wypowiadała się po raz kolejny w duchu antyaborcyjnym. Oświadczyła np. że „ciąża trwa tylko dziewięć miesięcy, a problem aborcji ciągnie się za kobietą przez całe życie”, i że „przeznaczeniem kobiety jest macierzyństwo”. Przyszła ministra nie składała żadnych konkretnych obietnic legislacyjnych. Nie wiadomo, jak zamierza uzyskać „Brazylię bez aborcji”, skoro obecnie w tym kraju dokonywanych jest około miliona nielegalnych zabiegów rocznie, a dane z 2016 r. mówią, że śmierć poniosło w nich ponad 200 kobiet. To efekt obowiązywania bardzo restrykcyjnego prawa aborcyjnego: przerwanie ciąży dozwolone jest tylko wtedy, kiedy powstała w wyniku gwałtu, zagrożone jest życie ciężarnej, lub płód jest nieodwracalnie uszkodzony.

Alves jest też przeciwniczką edukacji seksualnej w szkołach, ale – co ciekawe – opowiada się za polityką przyjazną wobec ruchów LGBT. Tłumaczy to następująco: „Priorytetem nowego rządu będzie ochrona każdego człowieka przed przemocą, niezależnie od motywacji”. Niektóre źródła opisują ją nawet jako zwolenniczkę dopuszczalności małżeństw jednopłciowych.

Ochrona "wszystkich" przed przemocą może jednak wyglądać marnie w przypadku stosunku rządu Bolsonaro do praw rdzennych plemion indiańskich. Ich sprawy również będą podlegać nowemu ministerstwu, a zarówno Bolsonaro, jak i sama Alves, są przeciwnikami odrębności prawnej rezerwatów, którą zamierzają ograniczać, uzasadniając to tym, że Brazylia musi stanowić jedność. Od nowego roku rdzenne ludy Amazonii będą zdecydowanie bardziej zagrożone, bo interes firm prowadzących wycinkę Puszczy weźmie górę nad ich prawami.

Autorstwo: PJ

Zdjęcie: Twitter/Síntese

Źródło: Strajk.eu